

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Krawiec
Sędziowie:	SSA Witold Franckiewicz (spr.) SSA Stanisław Rączkowski
Protokolant:	Iwona Łaptus

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Szczęsnego

po rozpoznaniu w dniu 18 kwietnia 2012 r.

sprawy **D. F. (1)**

oskarżonego z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 9 stycznia 2012 r. sygn. akt III K 351/11

**I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że za podstawę wymiaru kary orzeczonej oskarżonemu D. F. (1) przyjmuje przepis art. 156 § 3 k.k.;**

**II. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;**

**III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. S. 600zł tytułem kosztów nieopłaconej obrony oskarżonego D. F. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz 138 zł tytułem zwrotu podatku VAT;**

**IV. na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. stwierdza, że koszty postępowania odwoławczego ponosi Skarb Państwa.**

## UZASADNIENIE

D. F. (1) został oskarżony o to, że w dniu 22 stycznia 2011 r. we W., przy ul. (...), chcąc pozbawić życia E. Z. (1), zadał mu dwa ciosy narzędziem ostrokończystym w lewe ramię i w plecy, poniżej łopatki powodując uszkodzenie płuca, śledziony i przepony skutkujące wewnętrznym krwotokiem, który doprowadził do zgonu pokrzywdzonego, przy czym zarzuconego mu czynu dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność do rozumienia znaczenia swego czynu i pokierowania swoim postępowaniem, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu, wyrokiem z dnia 9 stycznia 2012 r. , sygn. akt III K 351/11, oskarżonego D. F. (1) uznał za winnego popełnienia wyżej opisanego czynu z tą zmianą, że z jego opisu wyeliminowano zamiar pozbawienia życia E. Z. (1), tj. występkę z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 k.k. w zw.z art. 31 § 2 k.k. i za to, na podstawie powołanych przepisów wymierzono mu karę 4 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczono oskarżonemu D. F. (1), na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 23 stycznia 2011 r. do dnia 9 stycznia 2012 r.

Na podstawie art. 44 § 1 k.k. orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych k. 126-130 akt pod poz. 1-34 i zarządzono ich zniszczenie.

Na podstawie art. 29 ustawy Prawo o adwokaturze zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. S. kwotę 1 328,40 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonemu z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok na niekorzyść oskarżonego zaskarżył w całości prokurator, zarzucając:

I. obrazę przepisów postępowania, mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, wyrażającą się w naruszeniu:

1)

1) normy z art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k., poprzez zaniechanie przeprowadzenia z urzędu dowodu w postaci uzupełniającej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej z ewentualnym eksperymentem procesowym, weryfikujących pozycję sprawcy i pokrzywdzonego w momencie zadawania ciosów nożem i oparcie rozstrzygnięcia w tym zakresie jedynie na wyjaśnieniach oskarżonego, mimo że stwierdzenie tych okoliczności wymagało wiadomości specjalnych , a także miało istotne znaczenie dla tegoż Sądu w zakresie wykluczenia podmiotowej przypisywalności realizacji znamion czynu z art. 148 § 1 k.k. przez tego oskarżonego,

2) normy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez wybiórcze pominięcie w sporządzonym uzasadnieniu oceny dowodów w postaci części zeznań świadków – sąsiadów stron J. K., P. M., K. W. i A. K. w zakresie opisanych przez nich gróźb pozbawienia życia kierowanych przez D. F. (1) wobec E. Z. (1), skarg pokrzywdzonego o biciu go przez oskarżonego i odbieraniu mu pieniędzy, agresywnego zachowania oskarżonego, a następnie powołaniu przez Sąd w sporządzonym uzasadnieniu jedynie takiej części z zeznań wyżej wskazanych świadków, które popierały tezę Sądu o tym, że D. F. (1) i E. Z. (1) „żyli ze sobą w zgodzie”, z pominięciem powołanych zeznań popierających tezę przeciwną, mimo że zeznania tychże świadków, zostały przez Sąd uznane w całości za wiarygodne i w żadnej części nie odmówiono im mocy dowodowej;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia , mający wpływ na jego treść, wyrażający się nieprawidłową oceną zgromadzonego materiału dowodowego, uzyskane w toku procesu , prowadzący do stwierdzenia, iż D. F. (1) nie działał z zamiarem pozbawienia życia E. Z. (1) , tj. z zamiarem popełnienia czynu z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., który to błąd ma źródło we wskazanych nieprawidłowościach procesowych, a także w chybionej analizie wniosków opinii psychiatrycznych i psychologicznych , w niekonsekwentnej i wewnętrznie sprzecznej ocenie wyjaśnień D. F. (1) - oderwanej nadto od wniosków opinii z zakresu medycyny sądowej i badań biologicznych co do noża, który mógł zostać użyty podczas zdarzenia, oraz w mylnej walutacji danych osobopoznawczych dotyczących D. F. (1), co do opinii środowiskowej na jego temat i uprzednich interwencji policji w wyniku agresywnych zachowań tego oskarżonego, co w efekcie doprowadziło do nieprawidłowej zmiany kwalifikacji prawnej czynu przypisanego D. F. (1) ze zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw.z art. 31 § 12 k.k. na występek z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 w zw. z art. 31 § 2 k.k.

III. rażąca niewspółmierność kary wymierzonej D. F. (2) za przypisany mu zaskarżonym wyrokiem czyn z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., polegającą na orzeczeniu względem niego kary 4 lat pozbawienia wolności, która to niewspółmierność wynika z niedostatecznie zindywidualizowanej oceny czynu przypisanego temu oskarżonemu

oraz w uogólnieniu jego odpowiedzialności karnej w aspekcie ustalonej ograniczonej poczytalności z art. 31 § 2 k.k., ponadto niewspółmierność ta ma także źródło w nie dostrzeżeniu wysokiego stopnia społecznej szkodliwości i winy oskarżonego występującego w analizowanym zdarzeniu, skutkującego pozbawieniem życia innego człowieka, a nadto w marginalizowaniu okoliczności podmiotowych obciążających D. F. (1).

Podnosząc powyższe zarzuty, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi I instancji celem ponownego rozpoznania, w razie zaś nie podzielenia stanowiska skarżącego co do zarzutów apelacyjnych opisanych w pkt I i II skargi apelacyjnej, o zmianę kary orzeczonej względem D. F. (1) i wymierzenie mu kary 12 lat pozbawienia wolności.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja prokuratora nie zasługiwała na uwzględnienie.

W orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że o zamiarze zabójstwa, w sytuacji gdy sprawca zaprzecza chęci lub godzeniu się na śmierć ofiary, należy wnioskować z okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu. Chodzi tu w szczególności o pobudki i motywy działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia, sposób działania, a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siła zadanych ciosów, umiejscowienie i charakter spowodowanych obrażeń, kierunek i głębokość ran (zob. np. wyrok SN z dnia 9 maja 1974 r., III KR 388/73, OSNKW 1974, z. 7-8, poz. 137; wyrok SN z dnia 18 czerwca 1974 r., III KR 53/74, OSNKW 1974, z. 9, poz. 170; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKa 193/96, Prok. i Pr. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SA w Łodzi z dnia 15 marca 2011 r., II AKa 28/01, Prok. i Pr. 2002, nr 4, poz. 13).

Z powyższego wynika, że istotna jest nie tylko ocena przedmiotowej strony czynu, tj. najbardziej uchwytnych, widocznych elementów zachowania sprawcy, ale również jego podmiotowych elementów, na które składają się osobowość i właściwości sprawcy, motywy i pobudki jego działania, stosunek do otoczenia, reakcje emocjonalne, poziom umysłowy.

Oskarżyciel publiczny, konstruując zarzut błędnych ustaleń faktycznych w zakresie zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu D. F. (1) w chwili popełniania przestępstwa na szkodę E. Z. (1), skupił swoją uwagę właśnie na podmiotowych okolicznościach zdarzenia. Podniósł bowiem, że zebrane w sprawie dowody nie dają podstaw do przyjęcia, że oskarżony i pokrzywdzony żyli ze sobą w zgodzie, a oskarżony jest osobą spokojną i bezkonfliktową.

Twierdzenia skarżącego nie zasługują jednak na aprobatę. Nie jest bowiem prawdą, że Sąd I instancji ustalił w sposób jednostronny, że oskarżony nigdy nie przejawiał zachowań agresywnych. Z lektury pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku w zakresie dotyczącym ustaleń faktycznych (str.2 i 14), wynika bowiem, że: „D. F. (1) (...) był osobą spokojną, jednakże po wypiciu alkoholu stawał się drażliwy i agresywny. Często dochodziło wówczas do sprzeczek w mieszkaniu przy ul. (...)”. Ustalając ten fragment stanu faktycznego sprawy, Sąd Okręgowy oparł się m.in. na zeznaniach sąsiadek oskarżonego - J. K. i P. M.. Obie kobiety zeznały, że oskarżony nadużywał alkoholu i stawał się wówczas agresywny, a z jego mieszkania często dochodziły odgłosy libacji i awantur (k. 34-35, k. 510v). Pozostali świadkowie – mieszkańcy bloku przy ul. (...), nie podali w swoich zeznaniach żadnych istotnych informacji na temat stosunków, jakie łączyły oskarżonego z pokrzywdzonym. Świadek K. W. zeznał (k. 47-48), iż bywało, że oskarżony zachowywał się głośno, ale nie potwierdził tego, aby stosował on wobec pokrzywdzonego przemoc (cyt.: „(...)to S. [osk. D. F. - przyp. SA] darł się na E. [pokrzywdzonego E. Z.-przyp. SA], możliwe że go bił, ale tego nie wiem”. Z kolei świadek A. K. zeznała, że bywało, iż mężczyźni zachowywali się głośno, jednakże nigdy nie słyszała, aby sobie grozili. Świadek nie była również w stanie powiedzieć, czy dochodziło między nimi do rękoczynów (k.51v, k.523v). Zasadnie więc Sąd I instancji uznał, że relacje tych świadków nie dostarczyły żadnych, istotnych informacji i przyjął, na podstawie zeznań J. K. i P. M., że oskarżony pod wpływem alkoholu przejawiał agresywne zachowania, był hałaśliwy i wszczywał awantury, jednakże w okresach trzeźwości zachowywał się poprawnie.

Z powyższego wynika, że wbrew twierdzeniom apelującego, Sąd meriti w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odniósł się do zeznań wszystkich występujących w sprawie świadków. Należycie uzasadnił również, dlaczego

zeznania niektórych z nich uznał za nieprzydatne do poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Tym samym, podniesiony przez apelującego, zarzut obrazy przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., należało uznać za niezasadny.

Wracając jednak do ustaleń w zakresie wzajemnych relacji panujących pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, przyjąć należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo stwierdził, iż nie mogły one przesądzić o tym, że oskarżony dopuścił się ataku na E. Z. (1) z zamiarem zabójstwa. Owszem, oskarżony po spożyciu alkoholu bywał agresywny – również w stosunku do pokrzywdzonego- jednakże na co dzień obaj mężczyźni pozostawali w dobrych stosunkach. Jak trafnie zwrócił uwagę Sąd meriti, oskarżony ufał pokrzywdzonemu, przyjął go do swojego mieszkania i wielokrotnie powierzał mu własne pieniądze, posyłając po zakupy. Wspólnie z nim trudnił się zbieractwem złomu i spędzał wolny czas, pijąc alkohol i oglądając telewizję. To, że między mężczyznami dochodziło do awantur, wynikało głównie z nadużywania alkoholu i wpisywało się w przyjęty przez nich styl życia. Styl ten należało uwzględnić przy ocenie łączących ich relacji. Praktyka orzecznicza wskazuje bowiem, że awantury i kłótnie, z błahych powodów, są w środowisku osób nadużywających alkoholu powszechne. To więc, co dla pozostałej części społeczeństwa (w tym sąsiadów takich osób) wydaje się zachowaniem wysoce niewłaściwym, w wyżej opisanym środowisku nie musi za takie uchodzić.

Nie sposób również nie zwrócić uwagi na to, że gdyby oskarżony notorycznie traktował pokrzywdzonego w sposób nieodpowiedni, ten opuściłby w końcu jego mieszkanie. Tymczasem pokrzywdzony czuł się tam stosunkowo swobodnie, o czym świadczy chociażby to, że krytycznego dnia samowolnie poczęstował się należącem do oskarżonego jedzeniem. Gdyby pokrzywdzony bał się oskarżonego, to z pewnością nie sięgnąłby bez pytania po jego żywność. Dlatego też, uznać należy, że trafnie Sąd Okręgowy argumentował, iż wzajemne relacje, jakie panowały między pokrzywdzonym a oskarżonym, przemawiają przeciwko przyjęciu po stronie oskarżonego D. F. (1) choćby ewentualnego zamiaru zabójstwa E. Z. (1). Mimo, że dochodziło między mężczyznami (po spożyciu alkoholu) do częstych awantur, to jednak na co dzień panowała między nimi zgoda, o czym świadczy to, że wspólnie mieszkali, wspólnie zdobywali pieniądze na swoje utrzymanie, wspólnie też spędzali wolny czas. Byli więc dobrymi kolegami i darzyli się wzajemnym zaufaniem.

Przechodząc do pobudek, jakie kierowały oskarżonym w czasie czynu, należy przyznać rację skarżącemu, że błahе powody zajścia nie mogą w sposób automatyczny wykluczyć zamiaru zabójstwa. Oceniając jednak pobudki działania osk. D. F. (1) na tle pozostałych okoliczności sprawy, słusznie Sąd I instancji uznał, że nie wskazują one na istnienie po jego stronie chociażby godzenia się na spowodowanie śmierci E. Z. (1). Między mężczyznami nie istniał bowiem żaden głębszy konflikt, zaś awantury na tle trywialnych spraw (po spożyciu alkoholu) zdarzały się między nimi dość często. Nigdy jednak nie niosły za sobą żadnych poważnych konsekwencji.

Nie mniej istotna, dla ustalenia zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu w trakcie popełniania przypisanego mu czynu, była ocena jego zachowania po popełnieniu przestępstwa. Otóż zachowanie to wskazuje jednoznacznie, że oskarżony nie działał z zamiarem zabójstwa, a nawet nie przewidywał – choć powinien – skutku, jaki wywoła swoim zachowaniem. Po dokonaniu czynu oskarżony położył się bowiem spać, pozostawiając pokrzywdzonego w pokoju na wersalce. Po przebudzeniu był zaskoczony tym, że jego współlokator nie żyje. Co istotne, pokrzywdzony nie miał zewnętrznych objawów wykrwawienia. Jak bowiem ustalono, posiłkując się opinią biegłego lekarza medycyny sądowej, krwawienie z rany umiejscowionej na plecach następowało do wewnątrz organizmu, zaś krwawienie z rany zlokalizowanej na ramieniu pokrzywdzonego, było skąpe z uwagi na obniżenie ciśnienia krwi związanego z krwawieniem wewnętrznym. Zauważyć należy, że nawet przybyły na miejsce zdarzenia lekarz pogotowia ratunkowego, nie zauważył na ciele pokrzywdzonego ran kłutych. Wokół zwłok nie było bowiem żadnych śladów krwawienia. Śladów takich nie zauważyli również świadkowie K. W. i P. K., którzy zaalarmowani przez oskarżonego –swojego sąsiada - weszli do jego mieszkania (zob. zeznania tych świadków – k. 47-48, 522 oraz k. 32-33, 522v-523). Biorąc więc pod uwagę powyższe i nakładając na to stwierdzone u oskarżonego deficyt intelektualny, za wiarygodną należało uznać wersję, że śmierć pokrzywdzonego zaskoczyła go. Nie przypuszczał on bowiem, choć powinien, że zgon kolegi nastąpił w wyniku jego działania. Po stwierdzeniu tego faktu poprosił jednak sąsiadów o zawiadomienie policji. Przy czym, nadawanie zbyt dużego znaczenia temu, wezwania jakich służb żądał oskarżony, nie wydaje się właściwe, chociażby z uwagi na jego poziom intelektualny.

W zakresie przedmiotowej strony czynu przypisanego oskarżonemu D. F. (1), Sąd Apelacyjny badał prawidłowość dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń odnośnie takich okoliczności jak, rodzaj użytego przez oskarżonego narzędzia, ilość i siła zadanych ciosów, głębokość i umiejscowienie ran. Wszystkie te okoliczności przemawiały za przyjęciem, że zamiarem oskarżonego objęte było wyłącznie spowodowanie u pokrzywdzonego ciężkich obrażeń ciała.

Atakując pokrzywdzonego, oskarżony użył co prawda noża, jednakże jego ostrze, wnioskując po głębokości zadanych ran - gdyż narzędzia zbrodni nie udało się ustalić, miało ok. 8-10 cm długości (zob. opinia sądowo -lekarzka k. 432). Takie też ustalenie znajduje się na stronie 8 pisemnego uzasadnienia (informacja zawarta w części dotyczącej rozważań prawnych uzasadnienia, że ostrze miało ok. 25 cm długości, należy uznać za omyłkę). Ostrze to nie było więc szczególnie długie.

Również ilość i umiejscowienie zadanych ciosów nie wskazuje na istnienie po stronie oskarżonego zamiaru zabójstwa. Zważyć należy, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu tylko dwie rany. Po ich zadaniu pokrzywdzony położył się o własnych siłach na wersalce i zmarł dopiero po kilkunastu minutach, przy czym jak już wspomniano, krwawienie z tych ran nie było widoczne na zewnątrz. Gdyby więc oskarżony działał z zamiarem zabójstwa, to widząc że zadane przez niego ciosy nie przyniosły natychmiast spodziewanych efektów, zadałby kolejne uderzenia nożem. Tymczasem oskarżony widząc, że E. Z. (1) żyje i o własnych siłach kładzie się na wersalkę, położył się spać w drugim pokoju.

Również siła zadanych ciosów nie wskazuje w sposób jednoznaczny na istnienie po stronie oskarżonego zamiaru zabójstwa, a tylko takie ustalenie mogłoby prowadzić do przypisania mu zbrodni z art. 148 § 1 k.k. Z opinii ustnej biegłego lekarza medycyny sądowej wynika, że ciosy te zostały zadane ze średnią siłą. Oskarżony wyjaśnił z kolei, że nie chciał mocno uderzyć pokrzywdzonego, że uderzył go lekko(k.99). Uznanie przez Sąd Okręgowy tych wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne nie wykraczało poza granice swobodnej oceny sędziowskiej. Biorąc bowiem pod uwagę znaczną różnicę w budowie obu mężczyzn i wynikającą z niej przewagę fizyczną oskarżonego, jego wyjaśnienia odnośnie siły ciosów należało uznać za szczerze (choć obiektywnie nieprawdziwe) zwłaszcza, gdy uwzględni się, iż działał on w stanie ograniczonej w znacznym stopniu zdolności do rozpoznania znaczenia własnego czynu i kierowania swoim postępowaniem (zob. dokumentację fotograficzną dot. oskarżonego – k.175 oraz sprawozdanie z sądowo lekarskich oględzin i otwarcia zwłok pokrzywdzonego – k.228-235). Choć więc słusznie podnosi skarżący, że oskarżony uderzył pokrzywdzonego nożem ze średnią siłą, to jednak dla ustalenia zamiaru najistotniejsze jest to, czego sprawca chciał dokonać, ewentualnie na co się godził. Zgromadzone zaś w sprawie dowody wskazują, że oskarżony nie chciał i nie godził się na śmiertelne uderzenie pokrzywdzonego nożem, a jedynie na takie, którego skutkiem byłby ciężki uszczerbek na jego zdrowiu.

Szczególną uwagę oskarżyciel publiczny poświęcił w swojej apelacji okoliczności umiejscowienia ciosów zadanych pokrzywdzonemu E. Z. (1) i związanej z tym kwestii wzajemnego usytuowania oskarżonego względem swojej ofiary w chwili czynu. Podniósł bowiem, że Sąd I instancji, ustalając w tym zakresie stan faktyczny sprawy, dopuścił się obrazy przepisów postępowania, tj. art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k., poprzez zaniechanie przeprowadzenia z urzędu dowodu w postaci uzupełniającej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej z ewentualnym eksperymentem procesowym, weryfikujących pozycję sprawcy i pokrzywdzonego w momencie zadawania ciosów i oparcie rozstrzygnięcia w tym zakresie jedynie na wyjaśnieniach oskarżonego.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że oskarżyciel publiczny, pomimo takiej możliwości nie wnioskował o przeprowadzenie w/w dowodu z uzupełniającej opinii biegłego. Również podczas składania przez biegłego z zakresu medycyny sądowej ustnej opinii na rozprawie, prokurator nie zadał mu pytań mających na celu wyjaśnienie kwestii wzajemnego usytuowania oskarżonego i pokrzywdzonego względem siebie. Po drugie, zważyć należy, że biegły, zarówno w przedłożonej przez siebie opinii pisemnej, jak również składając opinię ustną wskazał, iż nie jest możliwe ustalenie, w jakiej pozycji znajdowali się napastnik i pokrzywdzony w chwili zdarzenia (zob. opinia sądowo-lekarzka k. 432, opinia ustna k.520). Biegły wyjaśnił również – wbrew temu co podnosi prokurator w uzasadnieniu apelacji (str.7) - że usytuowanie ran oraz przebieg ich kanałów sprawia, że możliwym jest przyjęcie wielu różnych pozycji sprawcy względem ofiary. Zlecenie więc sporządzenia dodatkowej opinii biegłemu medykowi sądowemu, a także przeprowadzanie eksperymentu procesowego byłoby zbędne, skoro ekspertyza (potwierdzona dodatkowo

ustną opinią biegłego), którą dysponował Sąd I instancji, w sposób jednoznaczny wykluczyła możliwość ustalenia przedmiotowej okoliczności.

W tej sytuacji, jedynym dowodem, jakim dysponował Sąd Okręgowy w w/w zakresie, były wyjaśnienia oskarżonego, który podał, że w chwili zadawania drugiego z ciosów, stał zwrócony twarzą do pokrzywdzonego i uderzył go nożem w plecy, przekładając rękę przez jego ramię (k. 93). Wobec braku dowodów wskazujących na inne usytuowanie oskarżonego względem pokrzywdzonego, słusznie Sąd meriti uznał wersję podaną przez oskarżonego za wiarygodną. Apelujący z kolei, podważający prawdziwość tych wyjaśnień, nie wskazał jakich błędów natury logicznej dopuścił się Sąd w ich ocenie. Przekazanej przez oskarżonego wersji przebiegu zdarzenia nie wyklucza bowiem jego budowa anatomiczna, na co wskazuje prokurator. Jak już wcześniej wspomniano, oskarżony był co prawda dużo cięższy od pokrzywdzonego, jednakże obaj byli tego samego wzrostu (zob. sprawozdanie z sądowo lekarskich oględzin i otwarcia zwłok pokrzywdzonego – k. 228-235 oraz dane osobopoznawcze oskarżonego – k.91). Przebieg zdarzenia w sposób podawany przez oskarżonego był więc jak najbardziej możliwy i ustalenie tego faktu nie wymagało ani eksperymentu procesowego, ani tym bardziej wiadomości specjalnych.

Powyższe ustalenie w zakresie wzajemnego usytuowania oskarżonego względem pokrzywdzonego w momencie zadawania drugiego z ciosów, dodatkowo przeczy istnieniu po stronie osk. D. F. (1) zamiaru zabójstwa. Skoro bowiem mężczyźni w chwili czynu byli do siebie zwrócony twarzami, to nic nie stało na przeszkodzie, aby oskarżony wyprowadził cios w klatkę piersiową lub brzuch pokrzywdzonego. Byłby to -w tamtej sytuacji - najprostszy i najskuteczniejszy sposób pozbawienia życia E. Z. (1). Tymczasem oskarżony nie skorzystał z okazji zadania w/w ciosów, tylko przełożył rękę przez ramię pokrzywdzonego i uderzył go nożem w okolicę podłopatkową.

Wracając do dokonanej przez Sąd I instancji oceny wyjaśnień oskarżonego D. F. (1), nie można zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy błędnie ustalił na ich podstawie również wstępne okoliczności zdarzenia. Nie wykracza poza zasady logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że oskarżony w początkowym stadium zajścia zabrał z pokoju pokrzywdzonego leżące tam noże, po czym powrócił tam z innym nożem, którym następnie zadał E. Z. (1) śmiertelne rany. Przy czym słusznie Sąd meriti wykluczył, aby wśród przedmiotów, które oskarżony wyniósł z pokoju pokrzywdzonego znajdowała się siekiera. Śledczy nie znaleźli bowiem takiego narzędzia podczas przeszukania mieszkania oskarżonego. Zachowanie oskarżonego, w świetle jego właściwości osobistych, w tym stwierdzonych zaburzeń osobowości oraz lekkiego upośledzenia umysłowego, nie może dziwić. Zamiar spowodowania ciężkich obrażeń ciała u pokrzywdzonego mógł bowiem pojawić się u oskarżonego dopiero po chwili. Zważyć należy, że początkowo oskarżony jedynie uderzył pokrzywdzonego ręką w głowę. Gdyby zamiar przestępny towarzyszył mu od początku, to nic nie stałoby na przeszkodzie, aby natychmiast zaatakował on śpiącego pokrzywdzonego jednym z leżących w jego pokoju noży.

Reasumując, stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, kierując się zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego i trafnie ustalił, że oskarżony D. F. (1) nie działał z zamiarem zabójstwa E. Z. (1), a jedynie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Słusznie uznał również, że skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie był przez oskarżonego objęty umyślnością i zakwalifikował jego zachowanie jako przestępstwo z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k..

Przechodząc do omówienia, podniesionego przez apelującego jako ewentualny, zarzutu rażącej niewspółmierności kary, należy w pierwszej kolejności wskazać przyczyny dokonanej przez Sąd Apelacyjny modyfikacji podstawy prawnej wymiaru kary orzeczonej oskarżonemu D. F. (1) przez Sąd I instancji. Otóż przepis art. 31 § 2 k.k. daje sądowi możliwość wymierzenia sprawcy, wobec którego zachodzą okoliczności tam opisane, kary nadzwyczajnie złagodzonej. W sytuacji, gdy sąd z takiej możliwości korzysta, powinien oczywiście powołać przy wymiarze kary w/w przepis, stanowi on bowiem podstawę orzeczenia kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia albo kary łagodniejszego rodzaju niż przewidziany za dany typ czynu zabronionego. W sytuacji jednak, gdy pomimo ograniczonej w stopniu znacznym poczucia winy oskarżonego, sąd nie uznaje za zasadne, aby nadzwyczajnie złagodzić orzeczaną karę, nie może w podstawie prawnej jej wymiaru powoływać art. 31 § 2 k.k., gdyż w istocie nie stosuje on tego przepisu (tak też A. Zoll [w:] Komentarz do art. 31 kodeksu karnego, System Informacji Prawnej Lex 2004).

Kolejna zmiana dotyczyła wyeliminowania z podstawy wymiaru kary przepisu paragrafu 1 pkt 2 art. 156 k.k. Podstawę wymiaru kary w stosunku do oskarżonego D. F. (1) stanowił, bowiem wyłącznie przepis paragrafu 3 wymienionego artykułu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że jako podstawę prawną wymiaru kary przyjął wyłącznie przepis art. 156 § 3 k.k.

Brak podstaw do nadzwyczajnego złagodzenia, na podstawie przepisu art. 31 § 2 k.k., kary wobec oskarżonego D. F. (1), nie oznaczał, że okoliczność ta nie powinna być decydującego wpływu na rozmiar orzeczonej w stosunku do niego kary. Przeciwnie, Sąd I instancji zobligowany był do jej uwzględnienia, gdyż stanowiła ona istotny element umniejszający stopień winy oskarżonego. Oczywiście okoliczność taka jest jedną z wielu przesłanek mających wpływ na wymiar kary i nie może dyskredytować innych okoliczności, wymienionych w art. 53 § 1 i 2 k.k. (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 16 listopada 2000 r., II AKa 306/00, Prok. i Pr. 2001 r., nr 7-8, poz. 13). Pominięcie tych przesłanek oznaczałoby przekroczenie granicy sędziowskiej swobody w kształtowaniu kary. Sąd I instancji, wymierzając oskarżonemu D. F. (1) karę 4 lat pozbawienia wolności, wziął jednak pod uwagę wszystkie te okoliczności i uwzględnił je w stopniu odpowiednim. Nie ma więc racji prokurator, zarzucając rażąca niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu D. F. (1) do stopnia jego winy oraz społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu.

Jak już wspomniano, na stopień winy oskarżonego decydujący wpływ miał fakt działania przez niego w stanie znacznie ograniczającym rozpoznanie znaczenia własnego czynu i pokierowania swoim postępowaniem (art. 31 § 2 k.k.). Powodem ograniczonej poczytalności oskarżonego było organiczne uszkodzenie centralnego układu nerwowego oraz upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim. Przy czym, co istotne organiczne uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, nie zostały u niego wywołane wyłącznie nadużywaniem alkoholu oraz leków, ale również doznany w okresie dzieciństwa ciężkim urazem głowy oraz postępującymi z wiekiem zmianami miażdżycowymi. Względem na te dysfunkcje występujące u oskarżonego, zdecydował, że stopień jego winy uległ w znaczącym stopniu umniejszeniu. Konsekwencją tego było zaś wymierzenie mu kary, choć pozornie łagodnej, to jednak nieprzekraczającej w/w poziomu.

Rację ma skarżący wskazując, że stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego nie był niski. Wynikiem jego działania była bowiem śmierć człowieka. Niezasadnie jednak skarżący zarzuca, iż Sąd Okręgowy decydując o wymiarze kary, zważał na to, jaki styl życia prowadził pokrzywdzony, w szczególności, że był on człowiekiem bezdomnym, nadużywającym alkoholu. W pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie znalazła się nawet najmniejsza sugestia, jakoby tego rodzaju okoliczności miały wpływ na rozmiar wymierzonej oskarżonemu kary. Przeciwnie, Sąd I instancji podkreślił, że przestępcze zachowanie oskarżonego było skierowane przeciwko najważniejszemu dobrom chronionym prawnie, tj., zdrowiu i życiu człowieka. Tego rodzaju zarzut wysunięty przez oskarżyciela publicznego był więc całkowicie dowolny.

Nietrafnie również podnosi apelujący, że wymierzona oskarżonemu D. F. (1) kara „wyłamuje się z jednolitej linii orzeczniczej, jaka winna być kontynuowana przez sądy orzekające w sprawach o analogicznych okolicznościach(...)”, a przez to „nie spełni ona swych funkcji w zakresie prewencji ogólnej jak i szczególnej”. Po pierwsze, wskazać należy, że zgodnie z zasadą indywidualizacji kary i środków karnych, określonej w przepisie art. 55 k.k., okoliczności wpływające na wymiar kary uwzględnia się tylko co do osoby, której dotyczą. Oznacza to, że sąd ma obowiązek przy wymiarze kary brać pod uwagę wyłącznie indywidualne okoliczności odnoszące się do konkretnego sprawcy, nie może zaś posiłkować się praktyką orzeczniczą występującą w sprawach o przestępstwa danego typu. Tego rodzaju podejście stanowiłoby bowiem zaprzeczenie podstawowym zasadom sprawiedliwości. Po drugie, Sąd Apelacyjny w obecnym składzie podziela pogląd, zgodnie z którym surowe karanie osób o ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, ponad zasięg ich winy, tylko dla odstraszenia ewentualnych innych, całkowicie poczytalnych i w pełni odpowiedzialnych za swoje czyny sprawców po to, by w ten sposób kształtować ich „świadomość prawną”, byłoby oczywistym sprzeniewierzeniem wymaganiom kary sprawiedliwej i przez to na pewno nie skutkowałoby powstaniem w społeczeństwie prawidłowych ocen prawnych i postaw (zob. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 6 maja 2005 r., II AKa 112/05, OSAW 2007, z. 1, poz. 3, a także wyrok SA w Lublinie z dnia 19 grudnia 2000 r., II AKa 242/00, OSA 2001,

z. 5, poz. 31). Tym samym względ na cele prewencyjne kar wymierzanych wobec takich osób jak oskarżony, nie może mieć – wbrew stanowisku oskarżyciela publicznego - decydującego wpływu na ich rozmiary.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 2 pkt. 5 i § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu, zasądzone od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. S., kwotę 600 zł z tytułu nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu powiększoną o stawkę podatku VAT.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k.